

Kwestionariusz.

1. Młodzież Ochotnicza Graphik Halina, lat 18 (1926)
uczenica, 2. Dnia 10 lutego 1940 roku 8086
zostałam wywieziona wraz z rodziną z wsi
bracimym gminy Dorosinie, powiatu Lwów,
województwa Wołyńskiego. Wywieziona byłam za to
gdzie ojciec mój był posiadnikiem wojсковым.
Młodsze temu wieści, ojciec mój został
rozstrzelany przez Niemców ukraińskich.
3. Wywieziona byłam w Archangielsku
obłazie, rejon Seminski, powiat Nianolan.
4. Poziomek leżał nad rzeką Wyregolą z dołtywnym
dupią, składał się z baraków drewnianych, a
na końcu stał awaryj, do którego wstawano
kobiety w „progu”. Jeden barak składał się z
10-12 małych pokoiów, a parostek rozłożył
się długi korytarz. W każdym pokoju mieszkała
jedna rodzina, nieraz więcej od 10 osób.
W takim pokoju było jedno okno i dwie
przesłone porazem nie więcej. W ścianach pokoju
dziwne porażki były mechem w których
znajdowało się mój pasport i Puc i k
był widoczny bo ramy dymu, w mieszkaniu
było ciężkie powietrze i mało światła. Wierooku
mieszkał osiwiłano lampę naftową.
Woda brałamy z rzeki do której seikany
gnojonki z obrot. W zymosia było bardzo
trudno, gdzie wziętka było obrotu a gdy
coś sprędniałup to w kielisz i w małej
ilastki. Chleb był czysto alierupierony
dobry, który powodował chlebny i gęstka.
5. W tym podobnie było około 40 rodzin i to
przeważnie sami Polacy, tubyleń było mało
Młodzieży polskiej było dużo, wszyscy pracowali
w lecie, i gęstym w wielkiej rozpięto i po kalienisku
Werskiej drucej polski chodniły do rozpiętoj
szkoły, a niemawleci zabierano do jasei.
Niedaleko naszego podobnie pracowali wojenna-
plenni polacy, budowali oni kolej. Do nich

był wstęp zabroniony? Pożytek odczerony był
z wyciekających stron lasem. 8086

1. Karol Polak i Karola Polka musieli iść
do pracy, o 6-taj była pauzówka a o 7-taj
trzeba było iść do pracy, a 12-taj przerwa
obiadowa która trwała godzinę i pół; i
znowu do pracy, a o 7-miej kontynuacja roboty.
Polacy pracowali w brygadach, praca polegała
na wyrobieniu marmu, której nikomu nie mógł
wyrobić. Zarobek był bardzo mały,
precyzyjnie 1 rubel dziennie, który bynajmniej
był bardzo mały, na jednego osobę
wypadało 400 gram chleba, cukru nie dosta-
waliśmy, natomiast w stołowej mące
było dostatek jakiegoś potrawki i chleba
z cukierkami. Ubranie dostawaliśmy na
odrobek: spodnie watawe, kołnierzyki i rękawice,
walonki, czapka skórkowa, rękawice i
materiały na ubranie i tapieje z tkanin.

Kultura stała na idealnym poziomie.
2. Stosunki z N.K.W.D. do Polaków były
złe, i ciągle odbywały się badania.
Za jakieś poważne przestępstwo, wsadzano
do aresztu, lub poddawano do sądu i skazy-
wano na ciężkie prace przy ciężkich
kara w areszcie trwała 5 do 10 dni, było tam
zimno, spać trzeba było na podłodze
pościódce, i jadano tylko raz dziennie.
Na zabranie umawiano nas aby repo-
mnieć o Polsce i lepiej zastanowić się do
władz rosyjskich.

3. Pomoc lekarska była, ale bardzo mała,
nie było lekarstw, lekarze nie ruszali się na
nikim choroba. Młodzi ludzie lat 23 uległa
śmierci tragicznej przy pracy w lesie
przy runięciu o sosnę, i tak samo
śmiercią zginął Czujewski Jan lat 35.
Poratunek zabrała starca kobieta Szwedka,
Młodzi ludzie i jeszcze kilka osób, którzy

Ju mi pomintam, a do kraju bylo volno
mam pisat listy do rodkimy i ruzjomymy
i cesto dostavajimy z krajid parki
ymasiceore, disty byly cenzurovane i
parki kontrolovane. 8086

10. Kvolniona rostavam z4 pacetnikunika 1942 v
Po otrzymaniu, Uolostaninima, vyjehalimy
posiadum tovarovym na pofudnie do
Uzbekistanu, miasto Kitab. Tak ze tudno
si milkich mi milimy z vagonami,
tyko o izvose bylo bardo tudno,
catyri tygodiani mi vidielimy
vode chleba. Duro lubri umarto schie-
nelo godo v. ~~Na~~ Na potudni mi-
skalimy ni daleko triasto Kitabu
na kotichie "denin". Tu musilimy
cijako pracovat, vnystko bylo droge i
grod, razeru si savye choroby,
tyfus, dysenteria i t.p., maad luchi
umarto paproste case rodkimy ber
slady vymaneray v grodu. Z kotichou
narodeg luchi razerli jese py, vutrie,
osty i t.p. aby ochroni si pzebl smierci.
Dopiero po jakimsi case doridicila
si o nas Armia Polska i vtedy razerli
pryvytje nam zapomogi i 28 lutego
1942. vyjehalimy z Rusi do Iranu,
i z iii byliimy v Teheranie. Tu vrasnie
umarto moja matka i nostry mladru
oddajam do sirceinca, a sama vstapila
do PSK. Do pa Palestiny pryjechoa 20 VII/42.

nie prepirany i bez slady
bez na narvitek zmandyck